

Godzina Święta – luty 2023 r.

Śpiew: - na wystawienie Pana Jezusa

OSOBA I: - Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, gdyż w miłosierdziu swoim pozwala mi przebywać w zasięgu Jego wzroku, siedzieć u Jego stóp i wpatrywać się w tę milczącą Hostię białą.

Jezu ukochany, sławię Cię, z całego mego serca, i dusza śpiewa Ci pieśń wdzięczności i miłości. Oddaję Ci pokłon w Twym świętym przybytku, bo wielkiś Ty. Dziękuję Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność. Ty Panie jesteś mą nadzieją, Tobie ufam i bać się nie będę.

O Jezu, w Hostii utajony sercem wyczuwam Twoją obecność pełną miłości. Mimo, że kryją Cię eucharystyczne postaci wiem, że tu jesteś. W czasie wyznaczonym przez Ojca zstąpiłeś z nieba, aby zamiast nas spłacić Ojcu zaciągnięty przez człowieka dług, aby oddać swoje życie..., a dziś Zmartwychwstały zstępujesz na ołtarze świata, by z nami być, by dalej dzielić z nami ludzki los, by nas umacniać Ciałem i Krwią swych Świętych Ran... . To niewyrażalnie przejmujące; móc dotykać żywego Boga i być przez Niego dotykany.

O Duchu Święty, który zstępujesz na zwykły chleb i zwyczajne wino, by je uczynić Ciałem i Krwią Pańską przyjdź do nas teraz, przyjdź do naszej wspólnoty modlitewnej, aby modlić się z nami i w nas. Przyjdź, by uwielbiać z nami i w nas eucharystyczną Miłość Jezusowego Serca. Przyjdź i ucz nas wynagradzania ciągle ranionemu grzechami, niewiernością, brakiem wdzięczności, odstępstwami – Sercu Jezusa. Przyjdź i pozostań z nami i w nas w czasie tej Godziny Świętej. Pragniemy, aby Jezus był w nas i przez nas uwielbiony.

+ + + + +

- **Modląc się teraz Psalmem 100**, będziemy powtarzać refren: - - **Chwała niech będzie Twemu Sercu Panie**

Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie;
służcie Panu z weselem!

Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim!

- **Chwała niech będzie Twemu Sercu Panie**

Wiedźcie, że Pan jest Bogiem:

On sam nas stworzył, my Jego własnością,
jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

- Chwała niech będzie Twemu Sercu Panie

Wstępujcie w Jego bramy wśród dziękczynienia,
wśród hymnów w Jego przedsionki;
chwalcie Go i błogosławcie Jego imię!

- Chwała niech będzie Twemu Sercu Panie

Albowiem dobry jest Pan,
łaskawość Jego trwa na wieki,
a wierność Jego przez pokolenia.

- Chwała niech będzie Twemu Sercu Panie

+ + + + +

OSOBA II: - Jak każdego miesiąca podążamy Panie Jezu Twoim śladem poza mury świętego miasta Jeruzalem, do ogrodu zwanego Getsemani, aby tam towarzyszyć Ci w Twojej udręce, w zmaganiu z cierpieniem, lękiem. Przychodzimy, aby naszą obecnością wynagradzać Ci nieobecność przy Tobie tych, którzy chrześcijanami się nazywają, ale Twoja Osoba jest im obojętna. Przychodzimy, by tu w Ogrodzie Oliwnym uczyć się od Ciebie serdecznej, głębokiej modlitwy, zaufania do Ojca, odkrywania sensu cierpienia, miłości bliźniego.

+ + + + +

O Panie, znowu widzę Cię tak bardzo słabym..., mówię; - „znowu”, gdyż przypominam sobie obraz z Betlejem, gdy Ty Wielki Bóg którego nie ogarnia wszechświat, leżałeś jako bezbronne Dziecię na wiązce siana. Tak Panie, Ty istniejąc w postaci Bożej uniżyłeś samego siebie stając się jednym z nas – ludzi. Świadomie przyjąłeś cielesną naturę, podległą słabości, cierpieniu i w końcu śmierci, aby stać się sprawcą zbawienia ludzi. Słabość w Betlejem kazała Ci poddać się opiekuńczym ramionom Matki. Teraz tu, w Getsemani będąc znowu tak niezwykle słabym, oczekujesz wsparcia od swoich przyjaciół Apostołów, oczekujesz zrozumienia, współczucia..., tak po ludzku – ich serdecznej biskości.

Czy odpowiedzieli na oczekiwanie Twojego Serca?

W Psalmie 69 znajdujemy słowa, które można odnieść do Twojej sytuacji, w Getsemani: - „... na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem” Ps 69, 21;

Czymże zajmują się Apostołowie, podczas, gdy Ty opuszczony cierpisz tę straszną udrękę?

Oni śpią!

(chwila ciszy)

Śpiew: np. **Nocą Ogród Oliwny, śpią twardo wszyscy uczniowie;**

Czuwa w bólu ogromnym i cierpi za nas Bóg Człowiek.

Ojczy, jeśli możliwe, oddal ode mnie ten kielich.

Ojczy, jeżeli trzeba, chcę Twoją wolę wypełnić.

+ + + + +

OSOBA III: - Jezus trzykrotnie przychodzi do uczniów i ciągle zastaje ich śpiących. Pan Jezus szuka oparcia w uczniach.

Jednak dopiero, gdy podszedł do nich po raz trzeci i rzekł z wyrzutem: „Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca” – oni dopiero wtedy oprzytomnieli.

+ + + + +

Czy inaczej bywa w naszym życiu? Czy nie trzeba czasem jakiegoś trudnego wydarzenia by nami potrzęsnęło, byśmy oprzytomnieli, byśmy przypomnieli sobie, że jest Bóg, który wszystko trzyma w dłoniach, który wszystko może, który myśli o naszym losie, o naszym zbawieniu – byśmy w duchu upadli przed Nim na twarz, by z serca wyrwał się nam okrzyk: - Panie, ratuj moją biedną duszę, bo tonie...

Pan nie zawodzi i z pewnością przyjdzie nam z pomocą..., co wcale nie oznacza, że uwolni nas od trudu, wysiłku, może od cierpienia..., może trzeba będzie wyjść naprzeciw zdrajcy..., może trzeba będzie przyjąć od kogoś z bliskich „fałszywy pocałunek”, może zaboli nas czyjeś szyderstwo, może plotka lub oszczerstwo dotknie nas głęboko..., **ale z pewnością zobaczymy sens w tym doświadczeniu, gdy Jezusowe: - „bądź wola Twoja” wypłynie z naszego wnętrza.**

(dłuższa chwila ciszy)

OSOBA IV: - Gdy prosiłeś: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”, nie chodziło Ci tylko o siebie samego, o pocieszenie Ciebie w Twojej samotności. W tej prośbie o modlitwę i czuwanie zawarta była troska o uczniów. Oni już niemal za chwilę mieli stać się świadkami Twojej męki..., aż po Golgotę, aż po ostatnie słowa: „Wykonało się”. Prosiłeś ich o czuwanie i modlitwę, dzięki której zostaną napełnieni mocą z wysoka, by nie zabrakło im odwagi w obliczu Twojej męki, która miała się stać próbą ich wierności, byłeś zatroskany o ich los, o ich duchową kondycję. Skoro nie potrafią jednej godziny czuwać z Panem..., marnując na sen daną im możliwość bycia przy Jego Sercu w chwilach Jego wyjątkowej udręki, to co będzie z nimi gdy usłyszą przebieg rozprawy sądowej i wyrok: - „weźcie Go i ukrzyżujcie”. Co będzie, gdy zobaczą, jak siepacze będą dokonywać na Panu egzekucji przy słupie biczowania..., co będzie dalej..., czy będą mieli odwagę pójść do świata z Dobrą Nowiną, co będzie, gdy ten świat wymierzy w nich swoje ostrze nienawiści, gdy będą doświadczać przemocy, tak, jak za chwilę ma jej doświadczyć ich Pan i Mistrz. Dlatego tak ważna była ta prośba o czuwanie i modlitwę, gdyż pokus nie zabraknie...

Dziękujemy Ci Jezu, że w nawet tak ekstremalnie dramatycznej chwili nie myślałeś tylko o sobie, ale miłością Twego Serca obejmowałeś swoich przyjaciół. Ta Twoja miłość sięgała daleko..., aż po dziś dzień i obejmowała także nas. Bądź za to uwielbiony.

Wszyscy powtórzą: - Bądź za to uwielbiony.

+ + + + +

OSOBA V: - Wydarzenia z Ogrodu Oliwnego są konsekwencją tamtej pierwszej decyzji, odpowiedzi danej Ojcu: - „Oto idę”. Słabość w Ogrodzie Oliwnym kazała Ci poddać się przemocy przyjaciela –zdrajcy, zgrai z mieczami i kijami, żołnierzom..., Znalazłeś się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Czy rzeczywiście byłeś słaby? Czy czekałeś na obrońców? na kogoś, kto uratuje Cię przed zagrożeniami tego wieczora i następnego dnia?

Nie! Ty będąc Wszechmocnym Bogiem, sam wybrałeś taką drogę. Owszem, mogłeś poprosić Ojca „aby zaraz wystawił Ci więcej niż dwanaście zastępów aniołów do obrony” (por. Mt 26, 53;) Mogłeś to uczynić..., tylko pozostaje pytanie: - „Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?” Mt 26, 54;

Lękałeś się tego, co miało się stać już w tak krótkim czasie, co właściwie już się rozpoczęło. A jednak dałeś radę przezwyciężyć w sobie ten lęk i przerażenie..., jak to możliwe?

LEKTOR: - Sprawily to: - wielkie zaufanie z jakim Jezus oddawal się w ręce Ojca, i ta wielka miłość do nas-Jego dzieci, które potrzebowały ratunku, wyzwolenia z niewoli. Właśnie to sprawiło, że nie odrzucił kielicha, który podał Mu Ojciec. Ponadto wiedział, że to jedyna droga, by potem zatryumfować.

Dla nas także nie ma innej drogi. „Per aspera ad astra” – przez ciernie do gwiazd... (to powiedzenie łacińskie), a święty Paweł, który sam doświadczył wielu cierpień ze względu na Jezusa, zapewnia nas, że nawet „Niewielkie utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie” 2 Kor 4, 17 – 18; Z kolei św. Jakub zachęca, aby trudne doświadczenia przyjmować z radością, gdyż służą one umocnieniu wiary: - „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków” Jk 1, 2 - 4;

Śpiew: np. 1. W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

/Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie ni szuka./bis

2, W krzyżu ośłoda, w krzyżu ochłoda

Dla duszy smutkiem zmroczonej;

/Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie

W boleści sercu zadanej./bis

Musiałeś przejść przez tę próbę, aby na końcu zostać wywyższonym przez Ojca. Twoje cierpienie Panie, było męką ekspijacyjną, gdyż Ty wzięłaś na siebie nasze ludzkie grzechy i poniosłaś za nie karę, a ta kara przecież należała się nam, grzesznikom. Dlatego Panie chcemy wyznać z wdzięcznością: „oto Serce, które tak bardzo nas ukochało” – pragniemy odpowiadać na ten nadmiar miłości Twego Serca przede wszystkim naszą wiernością Tobie, naszym pięknym życiem,

Przyjmij o Panie naszą wdzięczność.

Będziemy powtarzać: - **Uwielbiamy Cię Serce Jezusa,**

- za to, że nie usiłowałaś zachować swej Boskiej pozycji i zrezygnowałaś z niej dla nas, stając się człowiekiem,
- za to, że uczyniłaś z siebie sługę posłusznego Ojcu do końca, ze względu na nas,
- za to, że stałaś się jednym z nas, aby w naszym imieniu przemawiać do Ojca,
- za to, że przyjąłaś odpowiedzialność przed Ojcem za zło przez nas popełnione.
- za Twoje najgłębsze uniżenie się dla nas,
- za to, że zdjąłeś z nas brzemie naszych win, brudów, grzechów i obardziłaś tym siebie,
- z dzieło odkupienia, które jest dziełem Twojej miłości,
- za to, że ofiarując nam w Wieczerniku Ciało i Krew, chcesz nieustannie wchodzić z nami w komunie,

Kocham Cię, jesteś moim SKARBEM – tak Panie, tak mówi mi serce,

+ + + + +

OSOBA VI: - W wieku dwunastu lat, u progu wchodzenia w dorosłość przeszedłaś do świątyni, aby powoli rozpocząć praktykowanie wymogów Prawa. Podczas tego wydarzenia objawiłaś swoją niepowtarzalną relację z Bogiem, nazywając Go swoim Ojcem. Posłuszeństwo Ojcu i nastawienie na całkowite wypełnienie Jego woli będzie decydowało o dalszym Twoim życiu jako Syna Bożego i nic nie zdoła temu przeszkodzić. Zupełnie nic!

+ + + + +

Oto dzisiaj podczas tej Godziny Świętej, gdy widzimy Ciebie w Ogrodzie Oliwnym słyszymy też wypowiedziane przez Ciebie Imię „Abba”. Ty Bóg z Boga, Światłość ze światłości, a równocześnie prawdziwy człowiek, przyjął postać sługi i stoisz przed Ojcem w pełnej gotowości na wypełnienie Jego woli. Jesteś Bogiem, ale jesteś także Synem Człowieczym, czyli narodzoną z kobiety i teraz, gdy dotyka Cię niewyraźnie wielkie cierpienie duchowe i również w sposób fizyczny, do naszych uszu dobiega Twoja bolesna prośba o oddalenie gorzkiego kielicha: - „Abba, Ojczy, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich”.

Jednak tego „kielicha” nie da się odsunąć, nie da się wycofać...

Dlaczego się nie da?

LEKTOR: - Gdyż zaledwie kilka godzin temu Syn Boży stojąc w Wieczerniku przed Ojcem w obecności uczniów, w sposób sakramentalny przypieczętował już (ustanowił już) Ofiarę we Krwi Baranka, Ofiarę Nowego Przymierza. Czyli to, na co się godził kiedyś mówiąc Ojcu: „Oto ide, abym spełniał wolę Twoją”, właśnie zostało w sposób sakramentalny wprowadzone w życie Kościoła już po wszystkie dni.

Czyż teraz, po kilku zaledwie godzinach chciałby odwołać wszystko?... Teraz, gdy cisza nocy ujawnia zbierający się w murach miasta złowrogi tłum: żołnierzy, wysłanników faryzeuszów i kapłanów z mieczami i kijami, którzy wkrótce pojawią się na Górze Oliwnej prowadzeni przez ucznia-zdrajcę..., czy teraz wobec tak bliskiego zagrożenia Pan odwoła swoją decyzję: - „Oto idę...”, czy przekreśli to co uczynił w Wieczerniku? – Co oznacza Jego wołanie do Ojca skierowane: - „oddal ode Mnie ten kielich”...

- Nic nie zostanie odwołane! W tym Jego okrzyku, w tej dramatycznej prośbie Jezus ujawnia cały ciężar zadania, który już kiedyś zgodził się przyjąć na siebie. Nigdy wcześniej nie wyrażał tego w sposób tak dramatyczny, nawet wtedy, gdy trzykrotnie zapowiadał swoją mękę.

Teraz tu, w Getsemani ujawnia ten ogrom cierpienia, które nosił w sobie, którym wypełnione jest Jego Serce. Teraz, gdy Ojciec już włożył na Niego winy nas wszystkich, wydaje się, że ludzkie Serce Syna nie jest w stanie pomieścić bólu, jaki zadaje Mu grzech. Stąd tak usilnie się modli, śląc ku Ojcu błaganie o oddalenie kielicha.

(dłuższa chwila ciszy)

OSOBA VII: - Cierpienie Jezusa miało być cierpieniem ekspiacyjnym, czyli wynagradzającym Ojcu **za nasze** grzechy, za mój grzech. Czyli to cierpienie jako kara za zło przez nas popełnione należała się nam, gdyż to my swoim złym postępowaniem zraniliśmy Serce Boga, a Jezus przecież nic złego nie uczynił. To **właśnie nasze** grzechy przygniotły cierpieniem Jego Serce w sposób niewyobrażalny i napełniły je najgłębszym smutkiem. Ciężko na Nim też poczucie odpowiedzialności za dzieło, którego się podjął. To wszystko było przyczyną wielkiego cierpienia Pana.

Ponadto myśl o torturach jakie Go czekają – które znał z Izajasziwych proroctw odnoszących się do Niego, musiały napełniać Go dodatkowo lękiem i przerażeniem. Pewnie nie jeden raz przechodząc drogą za murami Jerozolimy

widział rząd pali przygotowanych przez Rzymian dla skazańców, którzy mieli być ukrzyżowani za popełnione przestępstwa, myślał o tym, że kiedyś sam przyniesie tu resztkami sił poprzeczą belkę, do której zostanie przybity i podniesiony nad ziemię.

Teraz ta perspektywa śmierci w męczarniach stawiała się rzeczywistością.

Któżby się nie lękał!?

Mimo trwogi Jezus nie odrzuca tego, co miało na Niego przyjsć.

Panie, skąd w Tobie tyle siły – ciśnie się nam pytanie.

LEKTOR: - Jego siła jest w Ojcu, w zaufaniu i w zupełnym oddaniu się Mu, w pragnieniu spełnienia Jego woli, w serdecznej, najgłębszej modlitwie.

Ktoś może zapytać: - czy wolą Ojca było poddanie Syna torturom, okrutnej męce? Ależ nie! Ojciec umiłował ludzi odwieczną miłością i nawet wtedy, gdy od Niego odeszli, nie tylko ich nie ukarał, ale ulitował się nad światem i obiecał Zbawcę, Wyzwolicielea człowieka z mocy zła, w które człowiek uwikłał się z własnego wyboru.

Grzech był wielki, dlatego i „kara”za niego wielką być musiała. Ale Jezus wiedział, że wywyższenie Go na drzewie krzyża ponad ziemię zaowocuje podniesieniem wszystkich do Ojca. Mówił: „ a gdy zostanę wywyższony, pociągnę wszystkich do siebie”. W konsekwencji ci wszyscy, którzy dadzą się pociągnąć Jezusowi, będą tam gdzie On, razem z Ojcem. Taka właśnie była wola Ojca: - „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” J 3,16 - 17: - właśnie to było wolą Ojca i tę wolę chciał spełnić... i ostatecznie bez zastrzeżeń wypełnił Jego Syn Jezus. Wypełnił ją nie bacząc na cenę, jaką przyszło Mu zapłacić. Wyzwolił człowieka i uwielbił Ojca. Dlatego Bóg Go wywyższył i w nagrodę „darował Mu Imię, które jest ponad wszelkie imię”.

OSOBA VIII: - A co my ofiarujemy Panu, który zmartwychwstał i żyje – choć w innej rzeczywistości dzisiaj bije Jego Serce. To Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, a ciągle tak wiele doznaje upokorzeń i wzgardy. Starajmy się naszą obecnością przed Nim, naszą modlitwą, dobrymi czynami, ofiarowaniem

cierpień, przyjmowaniem Komunii Świętej w duchu wynagrodzenia, łagodzić ból zadawanych Mu ran.

Będziemy powtarzać: - [przyjmij nasze wynagrodzenie;](#)

- za to, że zbyt rzadko nasze myśli i serce skierowane są na Ciebie, że pozostawiamy Cię w opuszczeniu,
- za to, że nie szukamy woli Ojca, ale planujemy życie według własnych scenariuszy,
- za tych, którzy wykazują agresję wobec Twojej Osoby, wobec sakramentów świętych i wobec tych, którzy te sakramenty sprawują,
- za tych, którzy godzą się na zagładę dobrych tradycji i wypróbowanych wartości chrześcijańskich,
- za to, że sami czasem nie staramy się w sposób godny prezentować naszej wiary i przekonań,
- za to, że czasem bezmyślnie odrzucamy ideały i wartości ewangeliczne,
- że stajemy się chrześcijanami „zwietrzalymi”,
- za brak dobrego przykładu i za kiepskie świadectwo,

Zmiłuj się nad nami Panie – [bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie,](#)
Okaż nam Panie miłosierdzie swoje – [i daj nam swoje zbawienie.](#)

Śpiew: np. Kochajmy Pana...

+ + + + +

OSOBA IX: - Spójrzmy jeszcze raz na modlącego się w Getsemani Jezusa. On modlił się nie tylko słowami..., w Jego przypadku nawet to okrutne przerażenie i cierpienie stało się modlitwą, ofiarowaną Ojcu jako wynagrodzenie za nasze złe życie.

Podczas modlitwy Jezus cały był skupiony na Osobie Ojca, nawet, gdy z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące modlitwy, prosząc o oddalenie kielicha, to był załuchany w odpowiedź Ojca i gotowyuczynić, zgodnie z Jego wolą.

Modlitwa Jezusa jest dla nas wzorem. Ale jak nauczyć się takiej modlitwy?

Ważne jest, aby cały dzień, wszystkie jego sprawy, wydarzenia, doświadczenia „przeżywać świadomie w Bożej obecności” - bo rzeczywiście w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy i pamięć o tym powinna być pragnieniem naszej duszy.

W nauczaniu Jana Pawła II są zawarte ważne słowa na temat modlitwy: -

„Kiedy Chrystus, odpowiadając na prośbę uczniów: *naucz nas modlić się*, wypowiada słowa swojej modlitwy, uczy nie tylko słów, ale uczy, że w naszej rozmowie z Ojcem winna znaleźć się całkowita szczerość i zupełne otwarcie. Modlitwa winna obejmować to wszystko, z czego składa się nasze życie. Nie może być czymś dodatkowym lub marginesowym. Wszystko winno znajdować w niej swój głos, także to wszystko, co nas obciąża; to, czego się wstydzimy; to, co ze swej natury odłącza nas od Boga. Właśnie nade wszystko to. To właśnie modlitwa burzy przeszkodę między nami i Bogiem, jaką grzech i zło mogą wznieść”.

Czy tak rozumiemy modlitwę?

(chwila ciszy.....)

Będziemy powtarzać: - prosimy Cię Panie

- aby każda nasza modlitwa była modlitwą serca,
- o pragnienie, by nasza wola koncentrowała się na Tobie, gdy zginamy przed Tobą kolana,
- by oczy nasze były zwrócone na Ciebie,
- by uszy nasze chciały i potrafiły Ciebie słuchać, zgodnie z prośbą Ojca: „Jego słuchajcie”
- byśmy w czasie modlitwy bardziej wsłuchiwali się w Ciebie, niż mówili do Ciebie,
- aby nasza modlitwa była modlitwą pokorną i szczerą,
- aby modlitwa obejmowała całe nasze życie.

Módlmy się: - Panie Jezu Chryste, dziękujemy Ci za to, że dane nam zostało przebywać przy Twoim Sercu, które tak wiele zniosło z miłości do każdego z nas. Panie, prosimy, niech nas wspomaga Twój Święty Duch, aby pamięć na Twoją obecność, była pragnieniem naszej duszy i by w każdej chwili kształtowała styl naszego życia i sposób modlitwy. Amen

Śpiew: np. - Jezusowi cześć i chwała
za miłości cud,
Niech mu śpiewa ziemia cała,
niech Go wielbi lud.

1. On nam wskazał nieomylną drogę,
On za owce swoje życie dał.
On przez krzyż zwyciężył śmierci
trwogę,
Nam nadzieję zmartwychwstania dał.

2. On prowadzi nas do nowej ziemi,
Gdzie nie będzie cierpień ani łez.
Choć krzyżową drogą z Nim idziemy,
Wiedzie tam gdzie wieczne szczęście
jest.

3. Więc dziękujemy Jemu z całej duszy,
Że się dla nas w małej Hostii skrył.
Niech ta miłość serca nasze wzruszy,
Byśmy Go kochali z wszystkich sił.

s. Helena Łukasik

Korczyna, dn. 28 stycznia 2023 roku